

POLAK WE FRANCJI

Przedpłata we Francji ;

Cena numeru... 50 cts

Kwartalnie..... fr.

Półrocznie fr.

Po za granicami Francji

Miesięcznie..... 4 fr.

Rocznie..... 3 dol

**Pismo poświęcone
sprawom religijnym, społecznym i ojczystym**

Wychodzi w każdą niedzielę

ORGAN ZWIĄZKU TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH

Adres Redakcji i
Administracji

263 bis, rue Saint-Honoré

PARIS (1^{er} arr.)

Redaktor

Dr HENRYK ŁUBIEŃSKI

PARYŻ

NIEDZIELA, 24 MAJA 1925

Rok. II N° 74

NA NIEDZIELE PO BOŻEM WNIEBOSTĄPIENIU

Ewangelja u św. Jana, w rozdziale 16.

W on czas : Rzekł Jezus uczniom swoim. A gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi : on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie ! bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic : Ale idzie godzina, że wszelki który was zabija, mniemać będzie że czyni postługę Bogu. A lo wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Alem to wam powiedział abyście gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

1) *Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę, od Ojca, ducha prawdy..., on o mnie świadectwo dawać będzie.* Już P. Jezus opuścił tę ziemię, spełniwszy wolę Ojca swego, i wstąpił z powrotem do niebieskiej Ojczyzny, aby tam razem z Ojcem i z Duchem Św. równy im we wszystkim, odebrać nagrodę za swoją gorzką Mękę i śmierć okrutną. Ale wstąpił także po to, aby spełnić obietnicę, daną Apostołom, że przyśle im z nieba Pocieszyciela, Ducha prawdy, który im miał przypomnieć to wszystko, czego ich P. Jezus nauczył. W tych dniach, drodzy Bracia, mamy razem z Apostołami, zgromadzonymi w Wieczerniku, w milczeniu i w skupieniu ducha oczekiwać uroczystości Zielonych Świątek, pamiątki, Zesłania Ducha Św. Ten Duch prawdy, którego światłem i dziś jeszcze kieruje się i kierować się będzie zawsze Kościół św. ma być i dla nas Pocieszycielem prawdziwym tak, jak nim był dla Apostołów. On ma oświecać dusze nasze światłem swoim, ma w nas utwierdzać prawdy wiary św. Bo nie wystarczy samo zewnętrzne tylko nauczanie. Widzimy to na przykładzie samych Apostołów. Przez trzy lata nauczał ich Boski Zbawiciel, a jak często wcale nie rozumieli jego słów, ile razy były one dla nich zagadką. Dlaczego ? Bo Duch Św. Jeszcze na nich nie wstąpił. Jeszcze nie wydał świadectwa o Chrystusie Panu w ich duszach. Podobnie dzieje się i dziś. Wielu jest takich, którzy nie słyszą chrześcijańskiej nauki. Na cały świat rozbrzmiewa jej głos, słowa jej docierają do najdalszych krańców świata. A mimo to iluż to jest takich, którzy nie wierzą ! Duch Św. jeszcze do nich nie przyszedł. Różne przeszkody wzbraniają mu przystępu do serc ludzkich. I dlatego słowo Boże bezskutecznie obija się o ich dusze. Kiedy jednak Duch Św. przyszedł do nich z łaską swoją z światłem swoim, wtedy rozprasza

się ciemności ducha, a w serce wstępuje przekonanie o prawdziwości wiary św. tak, że człowiek gotów jest w obronie wiary św. znieść wszelkie cierpienie.

2) Nie tylko Duch Św. w sercach chrześcijan wydaje Świadectwo o Chrystusie panu. Powiedział Boski Zbawiciel również do Apostołów : « *I wy świadectwo wydawać będziecie* ». Wiemy, drodzy Bracia, jak wspaniale Apostołowie to świadectwo wydawali. Z powodu niego wypędzono ich z synagogi, prowadzono ich przed trybunały i wreszcie skazano ich na mękę i śmierć. I właśnie śmiercią swoją Apostołowie niezbite wydali świadectwo o prawdziwości nauki, którą głosili. Nikt bowiem nie będzie łamał dla własnej szkody.

Ale te słowa Boskiego Zbawiciela odnoszą się również i do nas, drodzy Bracia. Jakkolwiek bowiem wspaniałem jest świadectwo Ducha Św. o Chrystusie Panu i o boskości Jego nauki, jakkolwiek takim jest również świadectwo Apostołów, o ich Mistrzu i Zbawicielu, to jednak wszystko nie wystarczy dla naszego zbawienia. Nie wystarczy przekonanie o prawdziwości naszej świętej religii i wiara w nią, nie, my musimy z wewnętrzną wiarą połączyć jej wyznanie na zewnątrz, przed światem całym. Ale jak ? Otóż najpierw przez to, że się stanowczo oświadczamy za sprawą Bożą. Jedną z przyczyn bowiem, a bodaj czynię największą, wielkiego postępu bezbożności dzisiejszych czasów, jest tchórzostwo wielkiej liczby chrześcijan, okazywane wobec przeciwników wiary św. Umiemy znaleźć słowa protestu, kiedy się rozchodzi o sprawę doczesne, milczymy zaś, gdy bezbożne języki miotają obelgi i szyderstwa na prawdy wieczne. — Dalej powinniśmy dawać świadectwo o Chrystusie Panu przez naszą osobistą pracę dla sprawy Bożej. Codziennie przecież prosimy : « *Święć się Imię Twoje* ». A co ro-

bimy, aby się, ta prośba spełniła? — Wreszcie powinniśmy być gotowi, wydawać świadectwo dla sprawy Bożej i przez cierpienie, które kiedyś wspaniale zostanie wynagrodzone. Wszystkie krzywdy doznane dla wiary św. będą kiedyś zdobyły jako drogie kamienie koronę wybranych.

3) Niech więc, drodzy Bracia łaska ducha Św. da nam odwagi i siły, żebyśmy zawsze i wszędzie dali świade-

ctwo o Bogu, żebyśmy sumiennie wedle sił naszych pracowali nad rozszerzeniem Królestwa Bożego, i żebyśmy również byli gotowi, dla Chrystusa i za Kościół Jego cierpieć a nawet, gdyby to było potrzebnem i śmierć ponieść i żebyśmy w ten sposób kiedyś przed tronem Boskiego Sędziego jako wierni jego świadkowie uznani zostali.

Ks. K. RZYCHOŃ.

ŻYCIE I TROSKI WYCHODźCÓW

Niedziela polska we Francji

Północna kompanja kolejowa, tak zwana Compagnie du Nord, szczyci się, że na jej linjach pociągi osiągnęły największą szybkość w Europie. Prawdę tą ocenia podróżny z Warszawy, gdy przebudziwszy się rano na granicy Belgijsko-Francuskiej w Esquerlin, zwyczajnie, niecierpliwie oczekuje Paryża. Pociąg usłużny dogadza życzeniom spragnionemu przyjemności i widoku miasta światła, pędzi do stolicy Francji przez wzgórza Szampani z taką szybkością, iż mijane pejzaże wydają się kinematograficznym kolorowym filmem. Punktualnie o godzinie 10,25 rano wtacza się z łoskotem w zwarte, zakopcone mury domów przedmieścia St. Denis, a w końcu w czarną halę Gard du Nord. Maksimum szybkości osiąga jednak rapide Paryż-Lille, który unosił nas przez zamglone równiny Flandrii francuskiej do jej fabrycznej najeżonej długimi kominami stolicy. Monotonje i smutek rozciągającego się wokół pejzażu nie mogły rozproszyć nawet uśmiechy wiosennego słońca. Wszędzie małe, czerwone domki górnicze, pokryte niewidzialnym pyłem węglowym. Rozwieszona bielizna i rzadka okryta różowym kwiatem czereśnia w miniaturowych ogródkach zatrzymuje na chwilę zmęczone oko. Szerokie przerwy między osadami odsłaniają rozległą, równą płaszczyznę, zamkniętą na horyzoncie w mgłę kominami fabryk. W rzadkich kępach sterczące w zieleni czarne konary uschłych od wojny drzew i krzyże wojennych cmentarzy dodają do tego szarego brazu wspomnienie zniszczenia, wojny i śmierci. Mijamy Libercourt, Ostricourt, Méricourt, drobne kopalniane stacyjki na których piętrzą się zwaly drobnego węgla. W przedziale siedzący obok mnie ma prawo sąsiad jest typowym francuzem północnym. Barczysty i prawie o fioletowych policzkach, z dużym blond wąsem siedzi wygodnie trzymając w ustach krótką fajeczkę. Zato mój sąsiad na lewo pochodzi napewno z okolic słonecznej Tuluzy, zacem wymownie przemawia jego czarno-krucza czupryna i niespokojne ogniste oko. Północ i południe Francji.

Dwie nieomal odrębne rasy, dwie różne krainy, objęte wprawdzie jedną nazwą na mapie. Mieszkaniec południowych, Villes riantes, nie może zaklimatyzować się między ludźmi północy dans le pays noir. Rażą go swą sztywnością, brakiem kultury umysłowej i wyrachowaniem, twórcy przemysłu francuskiego, mali królowie kopalniani i potężni miliardery w tym królestwie fabrycznych kominów i złota. Impulsywni południowcy, zmienni i wrażliwi, umieją silnie nienawidzić i silnie kochać. Jasne słońce południa rozpałiło im mózgi fantazją. Już w murach średniowiecznych zamków opowiadały tam liry trubadurów legendy, baśnie i stare podania.

Południe a zwłaszcza Prowencya dała Francji plejadę poetów i wykwiutnych pisarzy, jak Aubanel, Roumanille, Marioton, Arcaud, prymitywnego Minstrala, Homera Prowencji i w końcu Alfonsa Daudeta. Jeżeli pieniądz płynie z północy, to idee rodzą się na południu. Paryż zaś, jak wspaniały kwiat, się soki zewsząd, z każdym dniem wspanialszy i piękniejszy.

Na drobnych stacyjkach coraz bliżej Lille widać było wszędzie grupy ludzi w rogatywkach. Byli to emigranci polscy, jadący też na obchód 3-go Maja do stolicy Flandrii. Lecz szczególny widok przedstawiał dworzec w samym Lille. Z zajeżdżających co chwilę wagonów wyskakiwały dziewczęta w krakowskich i śląskich strojach, sokoli w białych mundurach krakowiacy w sukmanach z pawim piórem przy czapce i w wysokich kaszkietach członkowie, górniczych Towarzystw św. Barbary. Wszędzie słyhać polską mowę cały ten tłum płynie pod stary gotycki Kościół św. Maurycego, gdzie uformował się wspaniały pochód.

Najpierw kroczy orkiestra i rżnie od ucha krakowiaki i mazurki, lecz niejedna, bo jest ich w pochodzie z dzieścią. Za nią maszeruje nasza «Wiara Sokola», w czapkach na bakier, lecz niemieckim krokiem, wyćwiczoną w Westfalji na co generał francuski od czasu do czasu niespokojnym spogląda okiem. Starzy wąsaci Sokoli w pierwszych szeregach, a w ostatnich młodociani nowicjusze, którzy w braku długich białych spodni użyli na ten dzień krótkich części garderoby. Potem pyzate i rumiane, janówłose krakowianki. Długi szereg dzieci, a w końcu zwarte szeregi starych górników. Lecz największy entuzjazm budzili Krakowiacy w wyszywanych sukmanach. Nad całym pochodem chwiała się setka kolorowych sztandarów z orłem białym i z Matką Boską Częstochowską. Pochód łamał się w małych i ciemnych uliczkach Lille aż dopiero za miastem rozwinął się swobodnie jak różnobarwna wstęga. O tym samym czasie przez ulice Hawru, Bordeaux, Strasburga, Metz, Nancy i wielu innych miast i miasteczek Francji marszerował lud polski obchodząc uroczyste rocznicę konstytucji 3-go Maja. Wszędzie władze francuskie brały udział w wielkiej narodowej manifestacji a wieczorem p. Alfred Chłapowski podejmował w pięknej Ambasadzie nad brzegami Sekwany prezydenta Republiki francuskiej, p. Gastona Doumergue'a Okrzyk Vivat Konstytucja, Vive la France i vive la Pologne! rozlegał się w tym dniu po całej Francji.

Niedziela 3-go Maja była naprawdę polską niedzielą we Francji.

Nagły wniosek w sprawie konwencji

Dużo naopowiadało się naokoło konwencji robotniczej francusko-polskiej. Dużo pisały o tem dzienniki.

Jaka jest konwencja, taka jest, ale jest. I jako taka jest podstawą prawną warunków robotników polskich we Francji.

Ale dotąd stanowiła ona tylko materiał do wypraw sejmowych, do pertraktacji przedstawicieli Rządów, do artykułów w dziennikach, do mów i krytyk na zebraniach. Jednem słowem istniała tylko dla posłów, dla urzędników, dla dziennikarzy, dla mówców. Zupełnie niesłusznie. Bo nie dla nich ułożona została. Ułożono ją dla robotników.

A pytam się: kto z robotników polskich we Francji zna konwencję? ilu jest takich?

A jakżeż mają ją znać, skoro jej tekstu polskiego nikt nie widział? Tekst polski nie jest jeszcze wydrukowany. Jak więc robotnicy mogą z niej korzystać, skoro jej tekstu nie znają, skoro niema jej tekstu polskiego!

Tekst francuski istnieje. Wydrukowano go w « La Pologne » w zeszycie z maja b. r.

I w tym wypadku znów istnieje tylko dla Francuzów i dla garstki perypatetyków polskich. dyskutujących na bruku paryskim, jak za czasów nieboszczyka Ary-

stotelesa. A dla tych, których najbardziej konwencja obchodzi, znowu jej niema.

I dlatego stawiamy wniosek: Dajcie nam czempredzej drukowany tekst polski konwencji francusko-polskiej!

Nie starczy robotnikom mieć w garści tekst polski, żeby móż z niego korzystać. Nie starczy z grubsza go przeczytać.

Potrzeba omówień, wyjaśnień, dopowiedzeń, potrzeba przystosowania paragrafów do faktów, potrzeba oparcia się o praktykę sądów, urzędów, prawników. Gołosłowne brzmienie prawa nie starczy do wyzyskania go. Musi być być znana interpretacja prawa. Robotnicy sami mogą zbyt łatwo stosować paragraf do wypadku do którego prawo się nie odnosi, a nie zastosować go do wypadków, w których konwencja da się zastosować. Tych wyjaśnień nam potrzeba.

Zamiast więc objeżdżać prowincję z demagogicznymi występami, niech mówcy przyjdą z odczytami o konwencji, z interpretacją jej, z materiałem pozbieranym z francuskiej praktyki sądowej i urzędniczej.

Stawiamy drugi wniosek: **DAJCIE ROBOTNIKOM POLSKIM WE FRANCJI ODCZYTY; WYKŁADY RZECZOWE O KONWENCJI I ZASTOSOWANIU JEJ.**

W DOUAI POLACY ORGANIZUJĄ SIĘ

Towarzystwo polsko-katolickie w Douai, wchodzące w skład Związku Towarzystw Kościelnych w Francji odbyło w pierwszym kwartale 1925 r. cztery zebrania z udziałem swego patrona ks. dziekana Gorgolewskiego.

Ze składek okolicznościowych, jak naprzykład okazji poświęcenia nowego gmachu Banku Przemysłowców z Poznania w Douai przy Rue de Bellain 47 doręczonych został przez skarbnika p. Sikorę za zgodą Towarzystwa ks. dziekanowi Gorgolewskiemu fr. 200. — na cele oświatowe dla Liednej diatwy polskiej w okolicy Douai. Poza tem postarano się umożliwić powrót do rodziny w kraju górnikowi-inwalidzie p. Pycie, któremu tytułem odszkodowania za odniesione okaleczenia, powodujące niezdolność do pracy, przyznano 360. — fr. rocznie. Na ten cel zebrano w Douai i okolicy Fr. 500. —, w tem 100. — fr. ofarował Bank Przemysłowców. Wszystkim ofiarodawcą, jak również prezesowi filji Związku Robotników Polskich w Notre-Dame p. Wince i wszystkim innym osobom, które przyczyniły się do zrealizowania powyższego składu się na tej drodze staropolskie serdeczne « Bóg zapłać ».

Zebrania odbywają się regularnie co miesiąc i to w każdy poniedziałek po pietnastym na sali p. Nowaka Rue des Ecoles, 26. Polskie nabożeństwo odbywa się w każdą pierwszą niedzielę miesiąca o godz. 9-tej rano w katedrze Św. Piotra przy zakrystji. Wszelkie ogłoszenia zawierające w sobie niezbędne informacje a dotyczące « Życia Polskiej » Kolonji w Douai są wywieszane zawsze dość wczesnie w Czytelni ludowej urządzonej straniem Banku Przemysłowców w gmachu tegoż przy Rue de Bellain, 47. Czytelnia ta jest do dyspozycji tutejszej Kolonji i otwarta cały dzień nie wyłączając niedziel.

CZERNIEWICZ.

OSTRZEŻENIE DLA RODAKÓW W DOUAI

Podajemy do wiadomości że wszystkie tutejsze tak szumnie jako polskie w niektórych naszych gazetach często ogłaszające się zakłady medykalne, ortopedyczne, chirurgiczne, dentystyczne, kliniki i t. p. nie są polskie ani katolickie w prawdziwym słowa znaczeniu. Brak polskiego dentysty i lekarza daje się bardzo przykro odczuwać a skazani na pomoc obcą padamy często ofiarą nadużyć.

Cz.

3-ci MAJ W HAWRZE

Francuskie dzienniki wychodzące w Hawrze zamieszczają obszerny opis uroczystości polsko-francuskiej, która miała miejsce tam z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja.

O godz. 12-tej w Kościele Notre-Dame odbyło się uroczyste nabożeństwo celebrowane przez Arcybiskupa Alléaume, podczas którego chóry polskie odśpiewały cały szereg pieśni narodowych i kościelnych. Ks. Arcybiskup w bardzo piękny sposób określił w swem przemówieniu znaczenie Konstytucji 3-go Maja dla narodu polskiego. W nabożeństwie wzięli udział p. konsul Winiarz i wicekonsul Mikucki, i szereg wybitnych osobistości francuskich, jak senator Bindeau, komandor Maés, dyrektor portu Le Tiec i wreszcie konsul Stanów Zjednoczonych. Po nabożeństwie robotnicy polscy utworzyli duży orszak, który pod kierownictwem p. konsula udał się pod pomnik Zwycięstwa i złożył tam wspaniałą wieńiec. Uroczystość wywarła ogromne wrażenie w mieście. Z powodu wyborów municypalnych mer i prefekt miasta nie mogli wzięść osobiście udziału w uroczystości.

WIELKA UROCZYSTOŚĆ POLSKA W ARRAS

W niedzielę ubiegłą odbyła się w La Targette, pod Arras, odsłonięcie pomnika wzniesionego ku pamięci padłych tam w roku 1915 żołnierzy polskich. Przeszło 2.000 osób wzięło udział w tej pięknej uroczystości. Delegacje wszystkich towarzystw ze sztandarami, Sokół, przedstawiciele urzędowi polscy i francuscy. Mszę św. odprawił X. Helenowski, a pomnik został poświęcony przez Biskupa z Arras, Mgr. Julien, w obecności ambasadora Polski, Chłapowskiego, reprezentanta rządu francuskiego, p. Charles Henri, prefekta i licznych wojskowych. Wygłoszono cały szereg mów, a przemówienie p. Ambasadora wzbudziło niebywały entuzjazm. W uroczystości wzięli także udział przedstawiciele delegacji czeskich, rumuńskich.

WALNE ZEBRANIE TOW. PRACY OPIEKI SPOŁECZNEJ

W poniedziałek odbyło się na ulicy Danton walne zebranie roczne Tow. Pracy i Opieki Społecznej. Obszerne

sprawozdanie złożył wiceprezes Dr. Jarkowski, które następnie uzupełnił p. Przegaliński całym szeregiem cyfr. P. Włoszczewski zdał sprawę z działalności Komitetów Rolnych, a p. Doleżał, Radca Handlowy przy Ambasadzie, sprawozdanie finansowe. Walne zebranie jednogłośnie przyjęło sprawozdania poczem przystąpiono do wyborów. Prezesem obrano Dra. Jarkowskiego.

Między Towarzystwem Pracy i op. w Paryżu, a emigracją polską istnieje oddawna szereg nieporozumień. Nastąpiły one z winy obu stron Tow. bowiem usiłowano, nie mają ku temu najmniejszego prawa uzurpować dla siebie prawo reprezentacji wychodźstwa polskiego we Francji. Emigracja zaś stała na stanowisku, iż garstka inteligencji polskiej w Paryżu nie ma ku temu żadnego upoważnienia od mas robotniczych. Oczywiście ten konflikt wypadł tylko na niekorzyść emigracji. Dlatego z uznaniem należy potwierdzić iż na tem zebraniu Towarzystwo wyraźnie zdeklarowało że nie chce nie ma pretensji do reprezentowania emigracji i do ściągnięcia w jej imieniu jakichkolwiek zobowiązań.

WIADOMOŚCI O EMIGRACJI POLSKIEJ W BELGI

Poświęcenie sztandarów św. Barbary w Bray i Tow. gimn. « Sokół » w Hautrage-Etat.

Wychodźstwo nasze organizujące się w Belgji wśród nadzwyczajnych trudności obchodziło dnia 26 kwietnia uroczystość pamiętą : poświęcenia pierwszego sztandaru wychodźstwa polskiego w Belgji. Tow. św. Barbary miało dzięki energicznym zabiegom Prezesa p. Gmura i Zarządu, szczególnie p. Raczyńskiego, zaszczyt być pierwszym stowarzyszeniem które zdobyło się na własny sztandar.

Od 9 rano rozpoczęło się przyjmowanie delegacji bratnich Stowarzyszeń z Belgji; z Hautrage, Jumet, Roux, Peronnes i t. d. O godzinie 11-tej wyruszył pochód do Kościoła parafjalnego, gdzie poświęcenia dokonał Ks. Kowalski, stwierdzając na kazaniu ważność owej chwili dla wychodźstwa naszego w Belgji. Po przerwie obiadowej nastąpiło złożenie życzeń przez delegacje bratnich stowarzyszeń z pięknymi przemówami, szczególnie p. Fiszera z Jumet i p. Lewego z Hautrage. Przemówił i delegat Konsulatu z Brukseli i Ks. Kowalski. Pozatem odegrano sztukę teatralną, i bawiono się wesoło.

Dnia 3-go maja « Sokół » w Hautrage obchodził poświęcenie swego sztandaru. Kolonja Hautrage jest kolonją najlepiej zorganizowaną, dzięki zabiegom p. Dyrektora de Bilde, wielkiego przyjaciela Polaków oraz Komitety i Zarządów miejscowych Stowarzyszeń oraz miejscowego Ks. Proboszcza. Mamy już Siostrę Polkę, która bardzo dużo dobrego działa, lecz czekamy zawsze jeszcze na stałego duszpasterza Polaka.

Już rychłym rankiem przybyły liczne delegacje sąsiednich i dalszych kolonji polskich. O g. 11-tej pochód z muzyką polską z Hautrage na czele wyruszył do Kościoła, gdzie odbyło się nabożeństwo uroczyste i poświęcenie sztandaru. Ojcem chrzestnym był p. Konsul Adamek z Brukseli, inicjator i ojciec organizacji wychodźstwa naszego w Belgji. Matką chrzestną zaś była p. Dyrektorka de Bilde. Poświęcenia sztandaru dokonał X. Kowalski z Louvain. Po przerwie obiadowej nastąpiło złożenie życzeń z przemówieniem szczególnie serdecznym p. Dyr. de Bilde, na które odpowiedział X. Kowalski wznosząc trzykrotny okrzyk na cześć tego zasłużonego przyjaciela i opiekuna Polaków. Potem nastąpił wymarsz na boisko, gdzie odbyły się ćwiczenia « Sokoła ». Po powrocie na salę wygłoszono szereg deklamacji i bardzo ciekawy wykład o historii Polski.

Niebawem nastąpi połączenie wszystkich Stowarzyszeń polskich w Belgji, stojących na gruncie katolickim i narodowym w jeden Związek, który ze swej strony łączność szukać będzie z organizacjami naszymi we Francji.

Na d. 19 lipca przygotowuje się w Hautrage Zjazd Stowarzyszeń, oraz zlot Sokołów z całej Belgji.

W taki sposób ukoronowany został pomyślnym wynikiem 3-letni wysiłek organizacji naszego wychodźstwa, rozproszonego w Belgji i to w same święto Królowej Korony Polskiej i Konstytucji 3 Maja 1925 r.

PIELGRZYMKA DO MONTMORENCY w Niedzielę, 24-go Maja.

O godzinie jedenastej bez opóźnienia, w kościele Montmorency, dla uczczenia pamięci zmarłych na emigracji Polaków odbędzie się msza święta.

Po mszy nastąpi doroczna pielgrzymka na cmentarz, gdzie zostaną złożone wieńce na grobach polskich.

Pociąg z Paryża do Montmorency (Gare du Nord) o 9-ej i pół i o 10-ej.

Tramwaj : Place de la Trinité-Enghien, potem tramwaj Enghien-Eglise de Montmorency.

GÓRNICY POWINNI PIĆ PODCZAS PRACY SŁONĄ WODĘ

Wydawany przez stowarzyszenie « przemysłowców przeciwko wypadkom » przy pracy biuletyn zawiera ciekawe obserwacje angielskiego uczonego następującej treści.

W kopalni węgla gdzie robotnicy pracują w temperaturze swdziestu siedmiu stopni i w hucie żelaznej gdzie termometr pokazywał ustawicznie 35 stopni kilku robotników podczas pracy zgodziło się na wypicie wody do której w ilości jednego litra domieszana została łyżka soli. Ci robotnicy byli znacznie mniej zmęczeni niż poprzednio.

Inny profesor Uniwersytetu angielskiego zrobił podobne doświadczenie. Górnicy pracujący w temperaturze 38 stopni męczą się szybko i skarżą się często na kurcze. Praca stała się, dla nich lżejszą, kurcze znikły i wychodzili z kopalni o wiele mniej zmęczeni gdy zamiast zwykłej wody pili wodę lekko osoloną, a ilości 10 gramów na 4 i pół litra wody.

Porada prawna

redakcji

« POLAKA WE FRANCJI »

Z dniem 1 czerwca zaczniesz udzielać
wszystkich informacji i wskazówek
prawniczych.

REDAKCJA

Przeznacza na ten cel
jedną rubrykę w « Polaku »

« POLAK WE FRANCJI »

Porada prawna

PARIS

263 bis, rue Saint-Honoré

ADRES WYCIAĆ I NALEPIĆ NA KOPERTE

Minister Bertoni a wychodźtwa

W tych dniach bawił w Paryżu dyrektor departamentu administracyjnego w Ministerstwie spraw Zagranicznych i minister pełnomocny p. Karol Bertoni.

Osoba ministra znana jest dobrze wychodźtwa polsiemu w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce południowej, a z emigracją polską we Francji łączy ją oddawna węzły prawdziwej, głębokiej, szczerzej sympatji i specjalnego poświęcenia z jakim zawsze pracuje nad sprawami naszego wychodźtwa w ministerstwie spraw zagranicznych w stolicy Polski. Dlatego chcemy zapoznać tutejszą emigrację ze sylwetką i życiem ministra Karola Bertonia. Pochodząc z Galicji, pozostawał on przed wojną w służbie dyplomatycznej austriackiej. Dzięki wybitnym zdolnościom w krótkim czasie powierzono mu ówczesny minister austriacki wysokie stanowisko konsula generalnego w Ameryce południowej. Na tej placówce, zorganizowawszy swój konsulat w ten sposób iż stał się on wzorem dla innych, roztoczył p. Bertoni rzeczywistą i staranną opiekę nad wychodźstwem. Do dziś dnia wśród tamtejszej emigracji żyje pamięć o tym konsulu. Po powstaniu państwa polskiego zostaje minister Bertoni powołany natychmiast do służby dyplomatycznej polskiej, obejmując stanowisko, które do dzisiejszego dnia zachowuje, dyrektora departamentu administracyjnego i zastępując w razie nieobecności ministra. Nie do nas należy podnosić zasługi ministra w zakresie organizacji M. S. Z. Faktem jednak jest

że do najlepiej zorganizowanych i funkcjonujących należy bezsprzecznie ministerstwo na ulicy Wierzbowej. W roku 1919 został p. Bertoni ministrem spraw zagranicznych za czasów gabinetu p. Paderewskiego. Jego owocna działalność została nagrodzona całym szeregiem wysokich odznaczeń i tak jest minister komandorem Legji honorowej, wielkim oficerem belgijskim, posiada wielką wstęgę rumuńską, a wreszcie order Polski odrodzonej. Z prac ministra Bertonia interesuje nas najwięcej jego instrukcja konsularna w której dąży ciągle do postawienia naszych konsulatów na wysokości zadania.

Podczas pobytu swego w Paryżu informował się starannie o potrzebach wychodźtwa. Między innymi także u Ks. Szymbora, Rektora Misji Polskiej, z którym łączy go dawna przyjaźń.

Ja też, dzięki rozmowie którą miałem zaszczyt mieć z ministrem, mogłem się przekonać o wielkim zainteresowaniu się tegoż losami wychodźtwa. Gdy powiedziałem w rozmowie że żałuję trochę, iż dzień 3-go Maja nie mogę spędzić w Paryżu, korzystając tutaj z pięknych uroczystości polskich ponieważ wyjeżdżam, na prowincję odpowiedział mi Minister z tym miłym i uprzejmym zawsze śmiechem: jakże się cieszę, jak to dobrze i jakżebym chciał, aby było więcej takich którzyby robotnikowi w niedzielę przynosili wspomnienie ojczyzny i słowa otuchy i zachęty.

EUGENIUSZ MAŁACZEWSKI (5)

Dzieje Baški Murmańskiej



Włoch ów podłuższej targaninie wyrwał się z niedźwiedziej paszczęki, lecz kosztem dużego kawałka spodni, który Baška zatrzymała w zębach jako trofeum. Poshkodowany wrzucił do oka monokl, zmierzył rywala zabójczym spojrzeniem, rozpiął płaszcz, wyjął portfel, dostał bilet wizytowy i wręczył podchorążemu. Karaś schował bilet do kieszeni palta i rzekł:

— Znamy się, kapitanie, oddawna. Ale bardzo mi przyjemnie. Żegnam pana.

Karaś zaś odszedł wraz z Bašką, która nie wypuszczała z zębów urwanej szmaty sukna.

Atoli los miał w zanadrzu jeszcze jedną awanturę.

Dnia tego zażywał również przechadzki angielski generał, naczelny dowódca wszystkich wojsk koalicji na Murmanie, który chodził zawsze w towarzystwie buldoga. Generał podążał właśnie w stronę zbiegowiska, wywołanego zajściem Baški z Włochem. Buldog szedł o kilka kroków przed panem. Był to pies stary, spasty, mrukliwy i warkliwy, ślepy na jedno oko, z wieczną nitką plugawej śliny, zwieszającą się z brodawkowatych psich warg, niedomkniętych nad spróchniałymi szczękami. Słyszał z tego, że na ulicy ustępował z drogi tylko cywilom, wojskowemu nie ustąpił nigdy. Bo wiedział, że jest psem generalskim i każdy spotkany człowiek w uniformie wojskowym musi przed nim i przed jego panem salutować pierwszy i usunąć się z drogi.

Milord — takie miał imię ów pies — nie pospolitował się zawieraniem ulicznych znajomości z innymi psami. Długi i rozpustny żywot wyszlamował go ze swawolnych żądź. Nawet w lipcu, który jest miodowym miesiącem

psów, nie doznawał on zbyt wielu upałów krwi. Obecnie zaś był dopiero początek lutego.

Jednakowoż, na widok nieskalanie śnieżnej Baški, poczuł, że psi animusz pęcznieje mu we wszystkich członkach. Lube ciągoty zaczęły biegać niby mrówki, po kościach, wyschniętych ze szpiku. Krótko mówiąc, zachciało się Milordowi psich figłów.

Poskoczył więc ku zdumionej taką bezczelnością Baške i jął poczynać sobie obcesowo, jak gdyby tu, w zimie, pod biegunem północnym, zapanował nagle najgorętszy lipiec.

Baška aż zawyla ze zgrozy na te zaloty bezczelnego uwodziciela, który nadto zabierał się do rzeczy z niedoświadczeniem, godnym zgrzybiałego starca. I w obronie swej cnoty polarnej zadała łapą tęgi cios na odlew.

Milord wyleciał w górę, jak z procy, skręcił się w powietrzu, padł skrwawionym łbem na bruk, aż coś mu trzasło w apoplektycznym barku i wybulgotał z siebie sprośną duszę, zanim nadbiegł jego pan.

Nazajutrz podchorąży Karaś miał z Dowódcą Polskiego Baonu rozmowę poufną, o której później opowiadał kolegom, odwiedzającym go w areszcie:

— Mielśmy z naszym majorem bardzo głośne gadanie w cztery oczy, a właściwie to tylko w trzy oczy, bo jedno było wybite...

Milord, po zbalsamowaniu, został odesłany przez nieutulonego w żalu generała osobnym torpedowcem do Anglii. Podchorąży, bez balsamowania, poszedł do kozy na dni dziesięć.

Baškę zaś rozkazem dziennym L. 33 § 8 przydzielono do Baonu W. P. na Murmanie z nominacją na « Córke Regimentu » i z zaliczeniem na wikt w kompanji karabinów maszynowych.

IV.

Teraz dopiero żywot Baški wszedł w najświetniejszy swój okres. Urodzona pod ciemną Gwiazdą Polarną, rozpoczęła karierę pod znakiem Marsa.

Na niedźwiedznika przeznaczono jej kaprała na-

Nabożeństwo majowe

Było to w połowie maja. Wiosna już nadleciała od południa, na skrzydłach ciepłych powiewów, radością i nadzieją pojąc serca ludzkie.

Jakże pięknie było na świecie! Zdawało się, że i ludziom wyrastają u ramion skrzydła, pieśń sama wybiega na usta, oczy śmieją się do tej ziemi, rozbudzonej ze snu zimowego. Skowronki wieszały się wysoko w błękitach, jak gdyby chciały być bliżej niebiańskiej Swojej Pani. Z gardziołek ptasich i z ust ludzkich wzbijały się codzień pienia ku Jej chwale, albowiem miesiąc maj, najpiękniejszy miesiąc w roku, Marji jest poświęcony.

Na schyłku takiego dnia majowego jechałam do dalekiej stacji kolei. Noc niebawem zapadła, uroczą noc wiosenna. W powietrzu unosiły się wonie leśne, surowy zapach roli świeżo zoranej, woń ziół i kwiatów polnych. Z łąk wstawały białe opary i snuły się po trawie nakształt obłoczków. Księżyc jeszcze nie było, gwiazdy jedynie iskrzyły się, jak djamenty rozsypane na granatowym aksamicie. Niekiedy z tego sznura oderwała się jedna gwiazdeczka i sypnąwszy garścią promieni, gasła...

Dokoła panowała cisza, ale wśród niej drgało tysiące szmerów, dźwięków, odgłosów, zlewając się w przedziwną harmonję. Na łąkach odzywał się krzyk kulika, w przydrożnych topolach załopotala czasem sowa, w krzakach ćwierkały świerszcze, w olszynach rzewnie śpiewały słowiki. W tym wieczornym koncercie pierwszeństwo jednak było przy żabach: jedne skrzęcały dyszkantem, jak swarliwe baby, inne zawodziły żałośnie, jak pogrzebowe płaczki.

W tem zdaleka doszedł mię stłumiony odgłos pieśni. Kto mógłby śpiewać o tej porze? Roboty w polu dawno zakończone, lud spożył wieczerzę i zabiera się pewno do spoczynku. Wokoło pustka, tylko pod lasem szarzejają chaty, a w nich migocą światełka, jak świętojańskie robaczki.

Coraz donośniej brzmi śpiew chóralny, można nawet rozpoznać nutę... Wyteżywszy wzrok, spostrzegam wreszcie przy drodze czarne zarysy krzyża i klęczącą pod nim gromadkę ludzi. Stamtąd rozlega się pieśń do Najświętszej Panny:

*Zdrowaś Maryja, Bogarodzico,
Błagamy Ciebie, święta Dziewico.*

To mieszkańcy tej wioski pod lasem odprawiają pod figurą nabożeństwo majowe... Teraz słyszę już wyraźnie drugą zwrotkę:

Panno przeczysła, Panno bez skazy,

Śród ciszy nocnej kilkadziesiąt głosów męskich, kobiecych i dziecinnych wznosi ku niebu błagalne pienia.

Na szerniałym krzyżu, nieco pochylonym od starości, bieleje rozpięty Chrystus. Powiewne gałązki młodej akacji oplotły Mu stopy, kilka białych brzoźszeleści zielonemi warkoczami, niżej tula się krzewy tarniny. U podnóża klęczy pobożna rzesza. W migotliwym świetle gwiazd widać siwe włosy starszych gospodarzy, jasne chustki kobiet i lniane czupryny dzieci. Korna ich postawa, ręce pobożnie złożone, oczy wzniesione ku zboliałemu obliczu Zbawiciela świadczą, że pod siermięgą biją serca przejęte gorącą wiarą. Ta wiara z mlekiem matki wyssana, przywiodła lud do stóp krzyża.

Powóz mija gromadkę, która śpiewa z przejęciem;

Ty coś karmila światła zbawienie,

Ci ludzie muszą w pocie czoła zdobywać każdy kęs chleba, a jednak czują, że nie samym tylko chlebem człowiek żyje i skracają sobie po pracy wypoczynek, żeby oddać cześć Marji i modlitwą pokrzepić ducha.

Jechałam dalej, a za mną biegły słowa pięknego hymnu ks. Antoniewicza:

Panno pokorna, łagodna, cicha,

Nuta pieśni przycicha, ginie w głębinach lasu i milknie... ale zostaje w duszy. Z. S.

zwiskiem Smorgoński. Kapral trudnił się przed wojną rzemiosłem szewieckim i Baśka była pierwszym żywym niedźwiedziem, jakiego w życiu na oczy uświadczył. Wybór zaś na niego mianowicie padł stąd, iż adjutant, komponujący rozkazy dla Baonu, zwykł był, jako doktor filozofji, myśleć syntetycznie. W danym wypadku powodował się brzmieniem nazwiska Smorgońskiego, sądząc słusznie, że trudno dla niedźwiedznika o nazwisko lepsze.

Kapral Smorgoński musztrował dotąd rekrutów, pobranych do wojska z pośród Polaków, których wojna rozproszyła po obszarach niezmiernie Rosji, albo takich, którzy mieszkali tam od urodzenia. Był to gatunek rodaków dziwnego nabożeństwa, dopiero przymus wojskowy spolszczał ich na nowo i urabiał na patriotów. Pomiędzy sobą mówili po moskiewsku chętniej, niż po polsku. Bardzo często tylko jedno wyznanie wiary katolickiej było ostatniem ogniwiem, łączącym ich z polskością. Z tego powodu przezwano ich ogólnie « katolikami » Smorgoński, urodzony w Mińszczyźnie, sam, wprawdzie, z nich pochodził, ale wyróbił się był już na tegoż żołnierza, przejawsz się od legjonistów galicyjskich, z którymi spotkał się na Murmaniu, « leguński » sposób bycia, ów tak zwany z pruska po polsku « dryk ». Musztrując powierzonych mu rekrutów, kłął siarczyście w narzeczu ziemi Mińskiej, często sięgał do kwiecistego i niewyczerpanego słownictwa podoficerów b. armji carskiej, lecz, gdy chciał rekruta upokorzyć ostatecznie, ciskał mu na głowę wraz ze splunięciem przez zęby: « Ech, ty, katolik! »

Pewnego dnia został zawezwany przed gołowase

oblicze adjutanta, który-to oficer zwykł był myśleć syntetycznie. Adjutant, wskazując na Baškę, rzekł:

— Kapral. Od jutra będziesz musztrował ją tylko jedną. Za dwa tygodnie ma umieć wszystko, co się przyzwoitemu niedźwiedziowi w wojsku polskim « giberuje ». Możesz, odejść. « Skończyłem ».

— Rrozkaz! — Odrzekł kapral z determinacją, biorąc do ręki łańcuch, na którym Baśka była uwiązana.

— A dasz-że jej rady sam jeden? zapytał jeszcze adjutant.

— A toż jak, panie podporeczniku! — brzmiała odpowiedź. — Mnie tam co! Taż ja całemu plutonowi najdurniejszych katolików rady dawał, tak jakby ja nie dał rady jednemu niedźwiedziowi? Niedźwiedź — nie katolik. Z nim dzieło ze wszystkim drugie. Bo rekruta — nie śmiej palcem trącić, a niedźwiedzia — możesz bić, ile dusza zakce. A jak niedźwiedzia dużo bić, tak on koniec końców może się nauczyć i siarniki zapalać. On — zwierz tylnym rozumem mocny. Wiadomo!...

Ciężkie dni rozpoczęły się dla Baški.

Jej mentor okazał się w nauczaniu gorliwszym jeszcze, niż swego czasu była niedźwiedzica-matka. Baśka nie wniknęła zrazu w intencje swego profesora i w osiaganiu nowych doskonałości była za mało ambitna. Ale zato Smorgoński miał ambicji za dwoje. Postanowił, że jego uczenica musi umieć maszerować na dwóch łapach, krokiem strzeleckim, w takt muzyki, przygrywającej do marsza ceremonjalnego. I postawił wkońcu na swoim. (c. d. n.)

PRZEWODNIK SPOŁECZNY

Związku Polskich Towarzystw Kościelnych

DODATEK MIESIĘCZNY ORGANU ZWIĄZKOWEGO
« POLAKA WE FRANCJI » POD REDAKCYĄ

Sekretaryatu Generalnego Związku P. T. K.
Secrétariat Général des Sociétés Polonaises Religieuses
à Douai (Nord), 35, rue Saint-Michel

PRZEWODNIK SPOŁECZNY UKAZE SIĘ TEŻ OSOBNO
W FORMIE MAŁEJ BROSZURY

KWESTJONARIJUSZ DO WYPEŁNIENIA DLA ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH WE FRANCJI

(Wypełnić należy go jaknajdokładniej, nazwy francuskie (adresy) podawać jak najwierniej i jak najwyraźniej pisać :)

1. Nazwa Towarzystwa :
2. Siedziba Towarzystwa :
3. Zarząd Towarzystwa :
 - a) prezes i adres jego
 - b) sekretarz i adres jego :
 - c) skarbnik i adres jego !
 - d) bibliotekarz i adres jego :
4. Kiedy Towarzystwo zostało założone ?
5. Kiedy obchodzi uroczyste rocznicę ?
6. Kto był założycielem Towarzystwa ?
7. Ilu członków jest zapisanych (obecnie) ?
8. Ilu członków płacących składkę miesięczną ?
9. Składka miesięczna ile wynosi ?
10. Zebranie plenarne kiedy się odbywa ?
 - o której godzinie ?
 - w jakim lokalu ?
11. Ilu członków przychodzi na zebranie (przeciętnie ?)
12. Kiedy Tow. przystąpiło do Związku P. T. K. ?
13. Czy wstępne już przysłało do Związku ?
(5 fr. dla Tow. męskich, zaś 2.50 dla Tow. Kobietych i Młodz).
14. Ile tomów posiada Tow. w swej biljotece ?
15. Jakie obrazy są na sztandarze Tow. ?
16. a) Jakże inne Towarzystwa w miejscu istnieją nie należące do żadnego Związku ?
- b) jakie w okolicy najbliższej ?
17. a) Który ksiądz polski na miejscu ?
- b) który dojeżdża ?
- c) dokładny adres jego ?
18. Ilu mniej więcej Polaków jest w miejscu ?
Ilu mniej więcej chodzi do Kościołka ?
19. W jakim Kościele są nabożeństwa polskie ?
Jak często się odbywają ?
20. Ile jest dzieci (mniej więcej) w wieku szkolnym ?
21. Do jakiej szkoły chodzą ?
Gdzie ona ?
Od kiedy istnieje szkoła polska ?
22. Który nauczyciel naucza ?
Gdzie mieszka ?
Czy uczy religji ?
23. Kto uczy katechizmu ?
24. Ile jest w miejscu zakonnic polskich ?
25. Ile dzieci uczęszcza do ochronki polskiej ?
26. Ilu członków abonuje organ związkowy « Polaka we Francji » ?

27. Na czyje ręce przesyłać «Przewodnika Społecznego» dodatek do « Polaka we Francji » ?

Wypełniony kwestjonariusz należy wyciąć i przesłać w czasie aż do 30 maja r. b. : SEKRETARJAT GENERALNY ZWIĄZKU P. T. K.
DOUAI (NORD).
35, RUE SAINT-MICHEL, 35

USTAWY ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH WE FRANCJI

Uchwalone definitywnie dnia 5 kwietnia 1925 r. Na Walnem Zebraniu Delegatów w Lens.
(Będą niebawem przesłane w osobnym załączniku).

* * *

Powyższe ustawy należy wyciąć i załączyć do aktów Towarzystw, dopóki nie będą osobno wydrukowane w osobnej książeczce. Uprasza się członków, aby dopilnowali, by Towarzystwa nie zapomnialy lub nie przeoczyły tego. Zarządzenie takie wypływa jedynie ze względów oszczędnościowych.

UDZIAŁ GENERALNEGO SEKRETARZA W UROCZYSTOŚCIACH

Jeśli Towarzystwo pragnie zaprosić Generalnego Sekretarza na swój obchód, powinno :

- 1) porozumieć się w tej sprawie z miejscowym lub dojeżdżającym duszpasterzem polskim ;
- 2) zaproszenie wysłać jak najwcześniej, na jakie przynajmniej 14 dni naprzód ;
- 3) wyraźnie napisać, z czym prosi : czy z przemówieniem, czy z referatem, czy kazaniem lub czem innym.

SPOWIEDŹ I KOMUNJA ŚW. WIELKANOCNA

Ze świętem Trójcy św. t. j. niedzielą po Zielonych Świątkach 7 czerwca kończy się ostatecznie czas spowiedzi wielkanocnej. Towarzystwa które nie miały Księdza u siebie, niechaj się zwrócić w tej sprawie do najbliższego duszpasterza polskiego, względnie do swego dziekana. Ks. Prałat Taczak w Metz, 7, Rue l'Abbé-Risse, jest dziekanem w zachodniej Francji ; w południowej Ks. Kotowski w Beaulieu (Loire), w centralnej Ks. Prałat Żrałek — Paris XIII, 119, rue du Chevaleret, w północnej Francji Ks. Gorgolewski, Douai (Nord) 35, St. Michel.

NAUCZANIE KATECHIZMU

Nie wszystkie kolonie polskie są w tem szczęśliwym położeniu że posiadają duszpasterza polskiego. Oto wówczas Towarzystwa Kościelne winny temu brakowi zaradzić, mianowicie, kiedy chodzi o przygotowanie dzieci do sakramentów świętych, o wyuczenie ich katechizmu. Wiele jest osób gorliwych, któreby chciały w tym kierunku popracować, t. j. na większą chwałę Boga. Oto

pole działania zbożnego, szerokiego : Wziąć dzieci 3 — 5 i uczyć je « Krótkiego Katechizmu » ks. Litowskiego. Towarzystwa nasze mogłyby zorganizować t. zw. kółka katechizmowe. Osoby gorliwe ofiarują się z pomocą (bezpłatną !!), potworzą małe kółka z dziećmi 3 — 5 (im mniej dzieci w danym kółku, tem łatwiej i lepiej się je naucza !), uczą w tygodniu 3 — 4 razy po godzinie katechizmu całego, w czasie kiedy do szkoły nie idą, odbywając lekcje w domu prywatnym.

Lekcję rozpoczyna się modlitwą (pacierzem), pierwsza część lekcji stanowi powtórka, odpytywanie, drugą część to zadanie nowej części katechizmu i wytłumaczenie nowego pensum. Zakończy się lekcję pieśnią wspólną. Tak uczą n. p. katechistki francuskie, osoby pobożne w osobnych małych kółkach uczą dzieci, pomagając niezmiernie w pracy tej kapłanom. Będzie to wprawdzie praca cicha, nie głośna, ale Bogu bardzo miła, a bliżnim bardzo pożyteczna ! W tych dniach miałem okazję podziwiać nadzwyczaj sumienne i najgruntowniejsze przygotowanie dziewczęcia 13-letniego przez rozumną matkę i pracowitą siostrę. Dziewczę katechizm tak doskonale znało że po 2 lekcjach mogło już przystąpić do spowiedzi i komunji św. Jak to ułatwia kapłanowi pracę ! Na ten temat Sekretariat Generalny służy wszelkimi wskazówkami i informacjami. Rodacy i Kato-licy do dzieła !

KURS SZKOŁY GOSPODARCZEJ

Jesteśmy w możności urządzić trzymiesięczny kurs Szkoły Gospodarczej dla dziewcząt z działami kroju,

szycia, bielizniarstwa, batyki, haftu, zabawkarstwa, języka polskiego i francuskiego. O ile zdołanoby pozyskać odpowiednie siły miejscowe, możnaby jeszcze uczynić kursy gotowania, prasowania, ogrodnictwa, hodowli drobiu i książkowości.

Nauka odbywałaby się codzień przed i po południu. Na zakończenie kursu przewiduje się wystawę robót kobiecych.

O ileby dostateczna ilość dziewcząt się zgłosiła t. j., około 100 uczennic w jednej miejscowości, kurs kosztowałby tylko 10 fr. miesięcznie — czyli razem 30 — franków, na kwartał, od osoby.

Kurs planowany miałby i tę dogodność, że urządzany w kolonji, gdzie wielu jest skoncentrowanych Polaków, przystępnym stałby się szerszemu ogółowi polskiemu.

Zarządy naszych Towarzystw niechby zaraz przystąpiły do pracy wstępnej t. j.

a) ogłosić niniejszy projekt na zebraniu specjalnem ;
b) zebrać zgłoszenia dziewcząt interesujących się kursem ;

c) podać liczbę zgłoszonych dziewcząt w danej miejscowości (i okolicy najbliższej) do SEKRETARIATU GENERALNEGO ZWIĄZKU P. T. K. w DOUAI (NORD) — RUE SAINT-MICHEL, 35.

d) wyszukać lokal na kurs powyższy (nadaje się każda sala polska, która jest wolną w dni powszednie).

Gdy się warunki ustalą, możnaby wtedy przystąpić do stałej Szkoły Gospodarczej w jednej miejscowości, co już nie będzie tak dogodnem, jak niniejszy kurs lotny.

SPIS TOWARZYSTW KTÓRE PRZYSTĄPIŁY DO ZWIĄZKU POLSKICH TOWARZYSTW KOŚCIELNYCH WE FRANCJI

1. Towarzystwo św. Barbary w Bruay-les-Mines (Pas-de-Calais) uchwałą z dnia 26 stycznia 1925 r. ; 2. Towarzystwo św. Barbary w Macon-Condé (Nord) pismem z dnia 18 marca 1925 r. ; 3. Towarzystwo Wzajemnej Pomocy św. Wojciecha w Montchanin-les-Mines uchwałą z dnia 1 marca 1925 r. ; 4. Towarzystwo św. Barbary w Angres (Pas-de-Calais) uchwałą z dnia 12 października 1924 r. ; 5. Bractwo Różańca św. W Macon-Condé (Pas-de-Calais) ; 6. Towarzystwo św. Barbary w Mazingarbe — Szyb siódmy, pismem z dnia 9 marca 1925 r. ; 7. Towarzystwo św. Barbary w Leforest (Pas-de-Calais) pismem z dnia 15 marca 1925 r. ; 8. Bractwo Różańca św. w Sallaumines (Pas-de-Calais) uchwałą z dnia 23 kwietnia 1925 r. ; 9. Towarzystwo św. Barbary w Montigny en Ostricourt (Nord) pismem z dnia 25 kwietnia 1925 r. ; 10. Towarzystwo polsko-katolickie z Douai (Nord) uchwałą z dnia 17 marca 1925 r. ; 11. Towarzystwo św. Barbary w Thivencelle (Nord) ; 12. Chór kościelny św. Cecylji w Lens (Pas-de-Calais) ; 13. Towarzystwo Serca Jezusowego w Lens (Pas-de-Calais), Szyb XII-XIV ; 14. Towarzystwo św. Józefa w Lens (Pas-de-Calais) Szyb IX-XI ; 15. Towarzystwo Dzieci

Marji w Paryżu, Rue Saint-Honoré, 263 bis ; 16. Towarzystwo Aniołów Stróżów w Paryżu, Rue Chevaleret, 119 ; 17. Towarzystwo Dzieci Marji w Paryżu, rue du Chevaleret, 119 ; 18. Towarzystwo Aniołów Stróżów w Paryżu Rue Saint-Honoré, 263 bis ; 19. Towarzystwo Młodzieży Męskiej św. Kazimierza w Paryżu, rue Saint-Honoré, 263 bis ; 20. Towarzystwo Niewiast Chrzescijańskich M. Boskiej Dobrej Rady w Paryżu ; 21. Towarzystwo Młodzieży Żeńskiej Bł. Bronisławy w Paryżu ; 22. Towarzystwo Górników św. Barbary w Ronchamp ; 23. Bractwo Różańca Żywego w Cité de la Chapelle ; 24. Towarzystwo św. Jana Chrzciciela ; 25. Towarzystwo św. Michała w Dechy (Nord) ; 26. Bractwo Różańca Żywego w Avion (Pas-de-Calais) ; 27. Towarzystwo św. Barbary w Aubry (Pas-de-Calais) ; 28. Towarzystwo św. Barbary w Divion ; 29. Towarzystwo św. Barbary w Abscon (Nord) ; 20. Towarzystwo Samopomocy św. Barbary w Darenberg (Nord) ; 31. Towarzystwo Sapomomocy w Mazingarbe Szyb II ; 32. Bractwo Różańca Żywego w Bruay (Pas-de-Calais) ; 33. Bractwo Różańca Żywego w Billy-Grenay Szyb V-XI ; 34. Towarzystwo Górników św. Barbary w Libercourt —

CZEMU SKARZYCIE SIĘ ŻE BRAK WAM KSIĘDZA ?

Każde towarzystwo kościelne może go mieć wytnij tylko i włóż do koperty

Adres wyciąć i nalepić na kopertę

Towarzystwo kościelne w.....

Prosi księdza Gorgolewskiego

na dzień.....

Podpis prezesa i sekretarza

Ks Dziekan Gorgolewski

Douai (Nord)

35, rue Saint-Michel.

Bois d'Épinay (Pas-de-Calais); 35. Towarzystwo św. Barbary w Houdain (Pas-de-Calais); 36. Towarzystwo św. Józefa w Bully-Alouette (Pas-de-Calais); 37. Bractwo Różańca w Marles (Pas-de-Calais); 38. Bractwo Różańca Żywego w Liévin (Pas-de-Calais); 39. Towarzystwo Młodzieży św. Stanisława Kostki w Houdain (Pas-de-Calais); 40. Towarzystwo św. Barbary w Dourges (Pas-de-Calais); 41. Towarzystwo św. Wincentego à Paulo w Liévin (Pas-de-Calais); 42. Bractwo Różańca św. w Nœux-les-Mines (Pas-de-Calais); 43. Towarzystwo św. Józefa w Avion (Pas-de-Calais); 44. Towarzystwo św. Wojciecha w Colonne-Liévin (Pas-de-Calais); 45. Towarzystwo św. Franciszka w Marles-les-Mines (Pas-de-Calais); 46. Bractwo Różańca św. w Marles-les-Mines (Pas-de-Calais); 47. Towarzystwa św. Michała w Lens (Pas-de-Calais) Szyb III.



Konsul

Gawroński

Do związku towarzystw kościelnych

Życzę związkowi towarzystw kościelnych w którego zebraniu konstytucyjnym 4 kwietnia w Lens brałem udział pomyślnego rozwoju dla dobra emigracji.

WACŁAW GAWROŃSKI

Konsul Rzeczypospolitej polskiej w Lille.

Bardzo się cieszę, że połączenie wszystkich towarzystw kościelnych w jeden związek doszło do skutku, przyczyni się to bowiem, niewątpliwie, do nadania tej części emigracji jednolitego kierunku narodowego.

Nowopowstałemu Związkowi proszę złożyć w moim imieniu życzenia jaknajwiększego rozwoju.

PIOTR KLUCZYŃSKI.
KONSUL

RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ODEZWA DO TOWARZYSTW TEATRALNYCH WE FRANCJI Koledzy i Koleżanki.

Idealną myśl powzięło wychództwo polskie we Francji, organizowania wszędzie gdzie tylko na to warunki pozwalają towarzystw i kół teatralnych. Jak idealną jest sama myśl organizowania takich towarzystw teatralnych, takie też idealne jest ich zadanie, bo podtrzymują ducha narodowego w każdym Polaku, który rozumie co to jest sztuka teatralna, a przede wszystkim sztuka polska ludowa lub historyczna. Te ostatnie mają największe znaczenie, bo wielu, a przede wszystkim nasza młodzież, wychowana na wychództwie niemieckim, nie zna historii naszej ojczyzny. To też przez urządzenie przedstawień, historycznych przypominamy sobie to o czym nigdy zapomnieć nie powinniśmy, to jest historję polską, tak wspaniale zapisaną w dziejach narodów. My sami, biorąc czynny udział na scenie, wyrabiamy sobie szlachetność naszej duszy polskiej, zamiłowania do piękna, uczymy się poprawnej i czystej wymowy w naszym ojczystym języku, który się zalicza do najpiękniejszych i najbogatszych języków na świecie, pod warunkiem że nie będzie przez nas samych spaczony. Jednym słowem, towarzystwa teatralne mają wiele dobrego do czynienia o ile chcą sumiennie i dla dobra całego ogółu pracować na niwie kulturalno-oświatowej. Ażeby więc w tej myśli pracować, jak wyżej zaznaczyłem, ażeby nigdy nie odbiegać od tej idei przewodniej jaką sobie powzięliśmy przy samem zakładaniu towarzystw teatralnych, połączyliśmy się w jeden wielki i silny « Związek polskich towarzystw teatralnych we Francji ». I cześć założycielom tej instytucji, cześć tym kółom i towarzystwom które podały pod sztandar związków! Bo zrozumiały, że tylko będziemy silnie i na zdrowych zasadach zorganizowani, to dopiero wtenczas

wyrobimy sobie takie same prawa i mieć będziemy taką samą rację bytu tutaj na wychództwie jak mają wszystkie inne organizacje. Jednak jeszcze nie wszystkie tow. i koła teatralne zrozumiały potrzebę takiego organizowania i łączenia się. Dużo jeszcze błąka się kół poza obrębem związku, który egzystuje już od roku. I tutaj zwracam się właśnie do tych Tow. i Kół teatralnych które jeszcze nie są członkami Związku polskich tow. teatralnych we Francji ażeby ci ostatni, o ile możności, jak najprędzej przyłączyły do tego samego sztandaru, ażeby ten prawdziwy warsztat kultury polskiej, jakim są nasze Tow. teatralne rozszerzyć na całą Francję. A zatem do czynu, Koledzy i Koleżanki! Łączmy się! bo tylko w jedność jest siła, a tej siły potrzeba jak najwięcej poto aby nasza praca społeczna przyniosła pożądaný skutek. Wtenczas gdy będziemy silni i dopniemy do obranego sobie celu, z dumą będziemy mogli powiedzieć: « oto, patrzcie, to jest nasze dzieło. » I nie skłamiemy ani odrobiny gdy zaśpiewamy: « W jedność złączeni sercem i pracą. » Niechże więc na przyszłym zjeździe Związku polsk. Tow. Teatr. w Francji, który się niezadługo odbędzie, o czem osobno jeszcze zakomunikujemy, nie będzie koła teatralnego któreby nie było reprezentowane: « Cześć polskiej sztuce! »

Zarząd Związku polskich Tow. Teatr. w Francji.

WACŁAW KWIATKOWSKI, prezes.

Arenberg, à Wallers, Avenue d'Anzin, 13.

LEON SZNAJDER, sekr. Cité du Moulin, 149.—Oignies.

Wszelkie korespondencje w zakres Zw. p. tow. teatr. w c odzące uprasza się nadsyłać na ręce prezesa lub sekretarza.

O SAKRAMENCIE BIERZMOWANIA

Nadchodzi uroczystość Zielonych Świątek, uroczystość zesłania Ducha św. W tym czasie Biskupi udzielają sakramentu bierzmowania tak w Polsce jak i we Francji. Jedni z nas przystępują do bierzmowania, inni już dawno są bierzmowani. Pierwszym więc potrzeba przygotowania, drugim wzbudzenia łask otrzymanych w tym sakramencie.

Bierzmowanie daje wielkie łaski tym, którzy je przyjmują, i tak : poważną łaskę poświęcającą, daje siedm darów Ducha Świętego, abyśmy niemi umocnieni stali się doskonałymi chrześcijanami i wreszcie wyraża na duszy naszej niezatarte znamię, żołnierstwa Chrystusowego.

Do bierzmowania należy się odpowiednio przygotować, a mianowicie przez pouczenie się gruntowne O Duchu Świętym i o właściwościach tego sakramentu, a potem przez spowiedź świętą, bo pamiętać należy, że bez spowiedzi bierzmowania przyjąć nie wolno. Do bierzmowania trzeba iść w stanie łaski, t. j. bez grzechu.

Przytem powinniśmy przed bierzmowaniem modlić się gorąco o dary Ducha Świętego, oraz obiecać Panu Bogu, że będziemy się starali żyć i umierać po chrześcijańsku. W czasie bierzmowania zaś mamy być obecnymi przy wszystkich obrzędach od początku aż do ostatniego błogosławieństwa biskupiego.

A obrzędy przy bierzmowaniu są takie : Biskup wyciągnawszy ręce nad wszystkimi modli się do Ducha świętego, aby zstąpił na tych, którzy mają być bierzmowani. Potem kładzie rękę na każdego z osobna, namaże mu czoło krzyżem św. i mówi : « Znacę cię znakiem krzyża i namaszczę cię krzyżem zbawienia w imię Ojca i Syna i Ducha świętego. Amen ». Na końcu wszystkim razem udziela błogosławieństwa.

Jak przy chrzcie św. mamy ojców chrzestnych, tak przy bierzmowaniu stoi świadek, który w czasie bierzmowania trzyma prawą rękę na prawem ramieniu bierzmowanego.

Oczywiście pamiętać trzeba, że bierzmowanie wolno przyjąć raz tylko w życiu.

Bierzmowanie jest sakramentem utwierdzenia we wierze i czyni nas żołnierzami Chrystusowymi, daje nam łaski do odważnego wyznawania wiary. Apostołowie zrazu byli bojaźliwymi i lęklivymi, ale po zesłaniu Ducha św. stali się śmiałymi i odważnymi wyznawcami Jezusa Chrystusa. Bądźmy również takimi !

DODATEK DO USTAWY TOWARZYSTWA ŚW BARBARY W RONCHAMP.

Punkt 1) Od dnia 1 stycznia 1925 r. obowiązany jest każdy członek płacić składki miesięczne : dwa franki, nie przekraczając terminu ustawy.

Punkt 2) Każdy członek otrzymuje zapomogi, w czasie okaleczenia i choroby, 1.50 dziennie.

Punkt 3) Pośmiertne otrzymuje rodzina w wysokości 30 fr. jednorazowo.

Powyższy dodatek potwierdza.

A. JACH, Prezes. TATERKA FRANCISZEK, Sekr.

PIERWSE HARCERZE W SALLAUMINES

Noyelles-sur-Lens. — Z inicjatywy p. Rozwadowskiego, nauczyciela z Sallaumines została utworzona pierwsza drużyna harcerska w Noyelles-sur-Lens przy Tow. gim. « Sokół ». Drużyna przyjęła nazwę patrona Sokolstwa, Tadeusza Kościuszki, Kontakt z Naczelnictwem Związku Harcerzy w Warszawie został już nawiązany zawiadomieniem o utworzeniu tejże drużyny w Noyelles-sur-Lens.

Sądzimy, że w obecnym roku liczba drużyn harcerskich powinna dojść przynajmniej do dziesięciu w pół-

nocnej Francji, a zakładanie tychże byłoby wskazanem w porozumieniu z miejscowem « Sokółem », ażeby zapewnić rozwój obu Towarzystw i móc stale współpracować. Niech harcerz i sokół wspólnie pełnią straż na zachodzie.

Sokół W. SŁAWINSKI.

Z prasy emigracyjnej

CZY TYLKO KATOLICYZM DLA SZYLDU?

Od jednego z naszych czytelników otrzymujemy list z następującymi uwagami :

« Życie Polskie » w numerze 258 z dnia 25 Marca zamieściło odpowiedź p. Pobauta, Redaktora « Prawa Ludu » w związku z polemiką, która wywiązała się między nim, a p. Włoszczewskim, redaktorem « Życia Polskiego ». Między innymi oświadcza p. Pobaut :

« Związki, stowarzyszenia chrześcijańskie francuskie a także i polskie oraz kler polski i prasa posiadają i wielką łaskę u kapitalistów francuskich, o czem pisał w « Życiu Polskiem » naczelny redaktor tegoż w jeden z numerów ubiegłego miesiąca. »

Nie dziwimy się, że p. Pobaut z łatwością rzuca oszczerstwa na wszystko co polskie i katolickie. Ale dziwimy się, że « Życie Polskie » zamieszcza tego rodzaju deklaracje nie dodając żadnego komentarza. W zamieszczonej bowiem na łamach « Życia Polskiego » odpowiedzi p. Pobauta wynika, iż pismo to aprobejuje jego stanowisko iż wszystkie związki i stowarzyszenia chrześcijańskie, to znaczy : Związek Towarzystw Kościelnych, wszystkie towarzystwa św. Barbary i św. Józefa i t. d. i prasa katolicka, jak « Wiarus », « Narodowiec » « Polak we Francji » posiadają wielką łaskę u kapitalistów, a nie posiada jej tylko « chrześcijańskie » « Życie », zczego p. Pobaut cieszy się (!) i życzy temuż pismu « wytrwania na uczciwej drodze. » W ten sposób urprzemysłnie ułożonej odpowiedzi p. Włoszczewskiemu stwierdził p. Pobaut, że kler, prasa i związki są na żołdzie kapitalistów, a « Życie » ten pogląd zapieściło.

Zrozumiałem jest, że p. Włoszczewski czując się dotkniętym obelgami brukowego pisma z Lens, zamieścił odpowiedź redaktora « Prawa Ludu ». Niemniej jednak winien był zwrócić lepiej uwagę na jej treść, która bądź co bądź ubliża ideologii pisma, o której przecież musimy sądzić, czytając co niedzielę Ewangelję i kazanie. W tutejszej kolonji fakt ten wywołał duże zdziwienie i nieporozumienia.

Ks. NITECKI.

Od redakcji przypuszczamy iż to nieporozumienie jest wynikiem jakiegoś przeoczenia za dobrze znamy bowiem kierunek pisma.

Dalszy ciąg « Trafiał Marek na Marka z braku miejsca w następnym numerze »

Baczność !

Czytelniczki i czytelnicy.

« POLAKA WE FRANCJI »

Na każde wasze zapytanie jakie tylko zechcecie postawić odpowie wam redaktor Polaka

Na stron 14 którą na te odpowiedzi przeznaczamy

Z POLSKI

W SEJMIE

W ubiegłym tygodniu odbywała się w dalszym ciągu dyskusja nad budżetem ministerstwa pracy i robót publicznych. Sprawozdawca z komisji sejmowej, poseł Kaczyński, wykazał że w tym dziale wydatki państwa wynoszą 24.000.000 zł. pol. z czego 16 milionów przypada na fundusz bezrobocia. Widzimy więc, że państwo nasze ponosi w dalszym ciągu duże wydatki na rzecz bezrobocia. Podczas dyskusji zaszedł pomiędzy ministrem pracy, Sokalem, a posłem Wierzbickim incydent słowny, który po krótkiej burzy w Izbie wyjaśniono. Prasa polska ogólnie zwraca uwagę iż podczas posiedzeń sejmowych nad budżetem ławy poselskie świecą pustkami i że conajmniej dziwnem wydaje się ten brak zainteresowania najważniejszymi kwestjami państwowymi.

KACZKA KRÓLEWSKA

W ubiegłym tygodniu obradował w Poznaniu zjazd Rady naczelnej organizacji monarchistycznej przy niezwykle licznych udziałach delegatów. Prezesem Rady naczelnej został wybrany jednogłośnie Wacław Niemojewski, były marszałek koronny. Na zjeździe tym miała zapas uchwała, uznająca księcia Sykstusa Parmeńskiego, brata byłej cesarzowej Zyty, oficjalnym kandydatem do tronu polskiego. Wiadomość o tem przedostała się do gazet amerykańskich, które podały ją jako sensację. W rezultacie okazało się iż cała ta wiadomość jest tylko kaczka dziennikarską chociaż królewską.

CO SŁYCHAĆ NA POMORZU

Weyherowo. — Gazeta Kaszubska donosi: w tych dniach dokonano na szosie między Weyherowem a Bolszewem napadu na Emila Eichberga z Weyherowa i jego narzeczoną. Napastnik miał twarz aż po oczy owiazaną chustką. Po odebraniu napadniętemu zegarka złodziej uciekł do pobliskiego lasu.

Kościeżyn. — Z Kościeżyna wyruszyła na Kalwarię Weycherowską duża wycieczka.

Chojnice. — Pojawił się tutaj gracz hazardowy, który w różnych lokalach grając oszukiwał swoich klientów. W końcu zainteresowała się nim policja.

ZE ŚLĄSKA

— Katowice. (Knowania przemysłowców niemieckich na Górnym Śląsku.) Wśród wielu zaszłych w ostatnich czasach obciążających niemieckich przemysłowców na Górnym Śląsku wypadków, mamy ostatnio do zanotowania nowy wypadek znaczniejszej wagi. I tak dnia 2 b. m. władze graniczne przytrzymały urzędnika Śląskiego Tow. Akc. « Kopalni i cynkowni » z Lipin, gdy próbował przewieźć przez granicę ukryte akta i korespondencję, podobno treści handlowej. Okazała się przytem rzecz najważniejsza i nadzwyczaj charakterystyczna, że « Śląskie Tow. Akc. », które z wszelkimi pozorami polonizacji zarejestrowało swój zarząd u władz polskich, mimo to nadal posiada jakąś dyrekcję po niemieckiej stronie i ukrytą drogą dostaje stamtąd tajne dyspozycje.

Z Niemiec

NOWA KATASTROFA GÓRNICZA

41 zabitych i 27 rannych.

W zeszłą sobotę o g. 4.30 w kopalni Dortsfeld koło Dortmundu nastąpiła eksplozja w magazynie mater-

jałów wybuchowych położonym w środku kopalni. Śmiertelne gazy powstałe wskutek wybuchu rozeszły się po galerjach kopalni pełnych pracujących górników. Na dwustu dwudziestu pięciu robotników, którzy zeszli trzystu zaledwie zdołało wyjść. Nic nie wiadomo o dwustu dwudziestu pięciu górnikach, którzy pozostali w kopalni. Natychmiast powzięto akcję ratunkową, w rezultacie której odnaleziono w pierwszych godzinach dwóch zabitych i dwudziestu pięciu rannych o później resztę razem 44 zabitych i 27 rannych.

ZAPRYSIĘŻENIE HINDENBURGA NA PREZYDENTA RZESZY

Uroczystość zaprzysiężenia Hindenburga odbyła się według ceremonjału. Olbrzymie tłumy zalegały plac przed pałacem prezydenta. Na dwie godziny przed uroczystością policja oczyściła plac z publiczności, zmuszając ją do cofnięcia się daleko. Kompleks budynków przy Wilhelmstrasse obejmujący pałac prezydenta, apartamenty kanclerza i urząd spraw zagranicznych, ujęty był kordonem policji i to tak daleko, że prawie cała Wilhelmstrasse, aż do parlamentu była zupełnie opróżniona z publiczności. Parlament był przepełniony. Wszyscy posłowie przybyli w komplecie. Przed godz. 12 w loży dyplomatycznej ukazał się przedstawiciel wszystkich państw z nuncjuszem papieskim Paccellim na czele. Był także obecny ambasador angielski lord D'Abernon. Gdy Hindenburg ukazał się w drzwiach, prowadzących do loży przewodniczącego Reichstagu, komuniści wydali okrzyk: « Precz z monarchistami, niech żyje republika rad! » Była to jednak próba manifestacji, gdyż podczas przysięgi podnieśli się oni ze swoich miejsc. Simons powitał Hindenburga krótkim przemówieniem i wezwał go do złożenia przysięgi. Hindenburg odczytał rotę, kończąc ją religijną formułą: « Tak mi Panie Boże dopomóż ».

Wstępne oświadczenie Hindenburga wywołało w prasie sprzeczne komentarze. Lewica oświadczenie Hindenburga przyjęła z zadowoleniem, ponieważ zawiera ono przyznanie się do demokracji i republiki, prawica natomiast jest bardzo rozczarowana, a jedno z pism prawicowych w sprawozdaniu z przemówienia Hindenburga wykreśliło ustęp o suwerenności ludowej. Jeden z posłów prawicowych oświadczył, iż stronnictwo jego odniosło wątpliwe zwycięstwo.

Z Afryki

Dowódca powstańców marokańskich Abdul El Kerim zaopatrzony w broń i amunicję pragnie na czele armji z 20.000 ludzi przerwać kordon francuski i uderzyć na Fez. Chce on w ten sposób zapobiec przygotowanej ofenzywie francuskiej. Dowództwo francuskie projektuje kontrofenzywę.

Petit Journal donosi nowe szczegóły o sytuacji w Marokku. Abdul Kerim, wódz Rifów-Kabyłów niewątpliwie wspomagany jest przez jakieś mocarstwa europejskie, gdyż inaczej nie mógłby równocześnie prowadzić ofenzywy przeciwko Hiszpanji i Francji. Zadaniem Abdul Kerima jest ogłoszenie się sultanem Marokka, co wywołałoby wielkie wrażenie wśród mahometan. Kabyłowie zaopatrzeni w broń i amunicję biją się doskonale, a wielkie przestrzenie, na których odbywa się kampanja, ułatwiają im przenoszenie się z miejsca na miejsce bez większego niebezpieczeństwa. Jedną z angielskich firm ofiarowała Abdul Kerimowi wzamian za zezwolenie gospodarczej eksploatacji całego terytorjum Riff-Kabyłów 500.000 funtów szterlingów. Abdul Kerim odrzucił jednak tę propozycję, domagając się znacznie większej sumy.

Nasze odpowiedzi

N. S. — Marles. — Zgłoszeń do Bischwiller otrzymujemy codziennie tak dużo, że lękamy się, czy jest tam jeszcze miejsce wolne. Proszę się wprost zgłosić do Bischwiller. Podaliśmy adres razem z ogłoszeniem. Zgłaszając się o to do Redakcji, tracicie czas, po co stąd dopiero trzeba tam pisać, stamtąd odczekać odpowiedzi i wreszcie Wam ją przesłać. Proszę więc wprost się zgłosić i odpowiedź już do Was przyjdzie. Można list pisać po polsku, bo tam są Siostry polskie. Adres taki: Patronage de Jute, Baschwiller (Bas-Rhin).

Z. W. — Compiègne. — Za życzenia rozwoju serdecznie dziękujemy. « Polak we Francji » dzięki Bogu, coraz bardziej się rozszerza.

L. S. — Poitiers. — Czy dużo tam jest Polaków?

M. N. — Acy. Kontrakt trzeba odrobić. — Morg poznański jest o połowę mniejszy od morga polskiego. W Poznańskim można kupić majątek, względnie ziemię, już obciążoną długiem hipotecznym, który oczywiście spłacić można ratami i nie stanowi żadnej przeszkody do zawarcia kupna.

Z. S. — Annequif. — To dobrze, że tak interesujecie się sprawami polskimi. Stefan Batory panował od 1576-1586. Obrona Częstochowy była w 1656 r. za króla Jana Kazimierza. Odsiecz Wiednia w 1683 r. Obecnie Polska ma blisko 30.000.000 mieszkańców.

R. B. — Us. Dobrze, — że chce Pan dobrą radą służyć ojcu swojemu. Ale prędzej dowiedziałby się o tem, gdyby się kogoś w kraju popytał. Otóż pełna waloryczaja za 600 koron wynosi 630 złotych. Jeśli to jest zwyczajny dług, to należy pobrać 10 % czyli 63 złote, oraz ustawowe odsetki za trzy lata.

L. Œ. — Poix-du-Nord. — Gdzie on się podział nie wiemy. Dziękujcie Bogu, że go niema wśród was, to był wichrzyciel.

S. M. — Malmaison. — Żadnej krzywdy Rząd Panu nie wyrządza. Obowiązkiem Konsulatu jest dowiady-

wać się i kontrolować, kto do służby wojskowej powinien być pociągnięty.

R. L. — Libercourt. — Konkordat znaczy tyle, co « zgodna umowa między stolicą świętą a Państwem ». Najnowszy konkordat jest polski. Punkt jest ruchomą cyfrą (liczbą), oznaczającą wartość pieniężną. Punkt w konkordacie polskim wzmiankowany wynosi obecnie 41 groszy. A zatem 100 punktów wynosi 41 złotych polskich. Pewnie, że to mało.

Z. N. — Douai. — Czy warto? Nie namawiamy, ale z pewnością będzie to dobrze dla waszej córki, jeżeli dostanie się do Jujurieux. Znamy tę fabrykę i wiemy, że dziewczętom tam dobrze się dzieje i że są dobrze traktowane. A to, że muszą Siostry słuchać, że nie wolno im samym wychodzić na spacerki to właśnie jest bardzo dobrze. Rodzice w takim razie wiedzą dobrze, że oddali dziecko w pewne ręce, że dziecko ich nie pójdzie na zgubę.

N. P. — Lens. — W towarzystwach pracować nie jest łatwą rzeczą. Trzeba przedewszystkiem o to dbać, żeby pracować zgodnie i mieć dużo wyrozumiałości. Oczywiście zachodzą wypadki, że trzeba ostro wystąpić. Przedewszystkiem pilnować aby wszyscy członkowie byli katolikami bez zarzutu.

S. L. — Le Bois Vernois. — Skoro Wam tam dobrze, to pocóż zmieniać miejsce. Wiecie, co macie tam, a nie wiecie co mieć będziecie gdzieś indziej.

W. S. — Gautherets. — Tak jest, obecny prezydent jest protestantem w historii Francji po raz pierwszy. Painlevé jest premierem, czyli prezydentem ministrów tak jak Grabski w Polsce.

L. S. — Sallaumines. — Energicznie domagać się od listonosza, nie ustępować. On jest winien.

Fr. M. — Messeix. — Według konwencji ma prawo do klasy polskiej taka kolonja polska we Francji, która liczy więcej niż 60 dzieci polskich w latach szkolnych.

RZECZY CIEKAWY

Z PRZESĄDÓW DALEKIEGO WSCHODU

Młoda Japonka chce być żywcem pogrzebana

I daleki Wschód ma swoje oryginalne, a często nawet straszne przesady. Donoszą świeżo n. p. z Tokio, że panna Dsune Karasumoto, jedna z najpiękniejszych Japonki, należących do wyższych sfer mieszczaństwa tokijskiego ofiarowała siebie, aby ofiarą tą przeciwdziałać ciemnym siłom grożącym nowo wybudowanej w ogrodach otaczających mauzoleum Mei Temo świątyni.

Stara tradycja głosi, że słynna świątynia Asakura w Tokio była zbudowana na grobie młodej dziewczyny żywcem pogrzebanej pod głównym filarem tej budowli. I za naszych dni jeszcze nie brak Japończyków, wierzących w to, że tego rodzaju ofiara przyczyniła się do ocalenia w r. 1923 świątyni tej przed skutkami straszego trzęsienia ziemi.

Otóż p. Dusne pragnie, aby jej zwłoki były talizmanem ochraniającym nową świątynię. Niedawno wezwała ona wszystkie młode dziewczęta ze swego otoczenia, aby poświęciły swe piękne czarne warkoczki na ołtarzu Mei Temo. Sama dała przykład tej ofiary obcinając sobie włosy. Za przykładem tym poszło 89 jej przyjaciółek. Rzecz oczywista, że władze japońskie odmówiły pozwolenia na pogrzebanie żywcem panny Dsune Karasumoto.

Kto zwarzował?

Tistan Bernard, odpowiada następującą historję.

— Otrzymałem smutną nowinę z Berlina. Znałem przed wojną utalentowanego malarza Buchbindera, który często odwiedzał Paryż. W roku 1913 Buchbinder ożenił się z Hiszpanką, ale po upływie kilku miesięcy, wiedzieliśmy, że uciekła ona z pewnym Ormianinem. Latem 1914 roku Buchbinder dostał się do szpitala umysłowo chorych.

Przyszła wojna. Nie słyszeliśmy więcej o biednym człowieku, aż oto dowiedzieliśmy się, że Buchbindera po dziewięciu latach wypuszczono, a lekarze orzekli, że wyzdrowiał.

Wyszedł on ze szpitala wieczorem, mając ze sobą rzeczy zapieczętowane w chwili umieszczenia go tam. Zawołał on dorożarza i kazał się odwieźć do hotelu. Wyśiadając, Buchbinder pyta, ile należy się za jazdę.

— Trzysta milionów marek — brzmi odpowiedź.

— Nie jestem usposobiony do żartów, mój drogi! Oto macie dziesięć - markową monetę złotą.

Buchbinder oddalił się. Dorożkarz wybuchł głośnym śmiechem:

— Panie, panie! Zaczekajże pan na resztę. Winienem panu sześć miliardów... Malarz dostał zawrotu głowy.

— Zaprowadź mnie do szpitala — jęknął nagle — nie jestem wyleczony! Zamknęli go znowu w szpitalu.

MAŁY WYCHODŹCA

JAK MATKA BOSKA Z LOURDES OBJAWIŁA SWE IMIĘ MAŁEJ BERNADECIE

Nazajutrz zawołano mnie do komisarza policyjnego pana Jacometa. A to Ksiądz Proboszcz nie żartował, każe mnie teraz zamknąć ».

Pan Jacomet przyjął mnie z uśmiechem.

— « Nie każe cię zamknąć, ale musisz wyznać prawdę. Czy wczoraj owa Pani z tobą rozmawiała ? »

— « Tak Panie. »

— « Cóż ci opowiedziała ? »

— « Je suis l'Immaculée Conception » (Jestem Niepokalane Poczęcie).

— « Coż to ma znaczyć Immaculée Conception ? »

— « Nie wiem. »

— « Nigdyś nie słyszała tych słów w Kościele ? »

— « Nigdy. »

— « Masz przy sobie książeczkę do nabożeństwa ? »

— « Idź do domu, przynieś ją. »

Pobiegłam zaraz do domu i przyniosłam książeczkę. Komisarz przewracał kartki, a po kwadransie oddał książkę.

Ksiądz Proboszcz powiedział mi, że szukał słowa « Immaculée Conception », które podówczas nie znajdowało się we wszystkich modlitewnikach.

W miejscowościach Bartres i Lourdes badano czy parafianie nie znali czasem wyrażenia « Immaculée Conception ». Bez skutku.

Chciano też dowiedzieć się, czy w Lourdes niema czasem jakiegoś obrazu Panny Najświętszej, podobnej do owej Pani z Massabielle. Znaleziono wszakże tylko figury Madon Hiszpańskich.

— « Gdzieżeś widziała szaty, podobne do sukien owej Pani z grotty ? »

— « Nigdzie. A chociażbym gdzieś widziała taką suknię, mogłabym jednak przysiąc, że nigdy takiego oblicza nie widziałam jak twarz owej Pani. »

— « A do kogo ona podobna ? » « Do nikogo na świecie. »

Tłumaczył z « Croix de Lourdes » Ks ŚPIKOWSKI.

MYSZKA, KOT I KOGUT

Coby to była za szkoda !

*O mało nie zginęła jedna myszka młoda,
Szczera, prosta, niewinna. Przypadek ją zbawił ;*

To, co ona swej matce, ja wam będę powiedział :

— Rzuciwszy naszych kryjówek głębiny,

Dopadłam jednej zielonej równiny,

Dyrdając, jako szczurek, kiedy sadło śledzi.

Patrzę, aliści dwoje zwierząt siedzi ;

Jeden z nich trochę dalej, z milczeniem przystojnem,

Łagodny i uniąony.

Drugi zaś zdał mi się być burdą niespokojnym :

W żółtym bucie z ostrogą chodził napuszony,

Ogon zadart do góry

I Isniącemi błyszczał pióry ;

Głos przeraźliwy, na łbie mięsa kawał,

Jak gdyby kto powykrawał ;

*Ręce miał, klóremi się sam po bokach śmigał,
Albo na powietrze dźwigał.*

Ja, lubo z łaski boskiej dosyć jestem śmiała,

Ażem mu srodze nakłśła,

Bo mię z strachu drzączka wzięła,

Jak wziął się tłuc z hałasem obrzydły krzykała.

Ucieklam tedy do jamy.

Bez niego byłabym się z zwierzątkiem poznała,

Co kożuszek z ogonkiem ma tak, jak my mamy ;

Minka jego nie nadęła,

I, choć ma bystre ślepięta,

Dziwnie mi się z skromnego wejrzenia podobał ;

Jak nasze, taką samą robotą ma uszka ;

Coś go w nie ukąsiło, bo się łapką skrobał.

Szłam go poiskać, lecz mi zabronił ten drugi

Tej przyjacielskiej usługi,

Kiedy nagłego narobił łoskotu,

Krzyknawszy na mnie z gniewem : kło to tu ? kło to tu ?

— Słój — rzecze matka — córko moja luba !

Aż mrowie przechodzi po mnie...

Wiesz-li, jak się ten zowie, co tak siedział skromnie ?

Kot, bestya, rodzaju naszego zaguba !...

Ten drugi był to kogut ; groźba jego pusta ; —

I przyjdą może te czasy,

Ze z jego ciała będziem jeść frykasy.

A zaś kot może nas schrusta...

Słrzej się tego skromnisia, proszę cię jedynie !

I tę zdrową maksymę w swej pamięci zapisz :

Nie sądź nikogo po minie,

Bo się w sądeniu poszkapisz. ST.TREMBECKI.

WIEŚNIAK I KRÓL

Henry IV, król francuski, słynął z dobroci serca i szczególnej uprzejmości dla swoich poddanych. Ubrał się zwykle bardzo skromnie, nosił prostą, szarą suknię, ozdób kosztownych nie lubił ; mawiał bowiem, że « nierozsądni są ludzie, którzy swe lasy i młyny dźwigają na grzbiecie ». Nieraz też w skromnym odzieniu chodził za miasto między ludność uboższą i najczęściej niepoznany rozmawiał ze swymi poddanymi.

Pewnego razu spotkał za miastem wieśniaka, a wdawszy się z nim w rozmowę, dowiedział się, że idzie do Paryża, pragnie bowiem zobaczyć króla, którego jeszcze nigdy nie widział.

— Nie wiem tylko — dodał wieśniak, — po czem poznam króla ?

— Uważaj dobrze — rzekł Henryk, — kto zatrzyma kapelusz na głowie, gdy wszyscy inni swoje głowy odkrywają będą, ten będzie królem.

Niebawem wszedł król z wieśniakiem do miasta. Tutaj wszyscy przechodnie, poznawszy króla, z uszanowaniem ustępowali mu z drogi i kłaniali się nisko, oddając cześć ukochanemu monarsze, tylko sam Henryk IV i jego towarzysze zatrzymali kapelusz na głowie.

Spostrzegł to wieśniak.

— Słuchajcie no, panie — rzekł, — albo wyscie królem, albo ja, bo tylko my obaj nie zdjęliśmy kapeluszy.

Uśmieł się król z tej uwagi wieśniaka i zaprosił go do siebie na zamek.

KALENDARZ

MAJ 31

Niedziela 24 — 6 N. po Wielk.
 Poniedziałek 25 — Urbana.

Czwartek 28 — Augustyna.
 Wtorek 26 — Fnimarjusza.
 Środa 27 — Jana.
 Piątek 29 — Maksyma.
 Sobota 30 — Wigilja Feliksa pap.

== Tylko == robotnicy zawodowi

Praca w cukrowniach trwa od 1 września do 15 stycznia.

Zawodowi robotnicy, którzy szukają pracy w nowej kampanji cukrowniczej, mogą się zgłaszać już teraz aż do 31 lipca 1925 r. Zgłoszenie należy zrobić listowne. List może być pisany po polsku. Zgłosić się pod adresem :

Comité Central des Fabricants de Sucre
de France.

42, rue du Louvre
PARIS I

Powyższy adres można wyciąć i nalepić na kopertę. Ale niech się zgłaszają tylko robotnicy zawodowi.

FABRYKA TKALNI I PRZĘDZALNIA W BISCHWILLER KOŁO STRASBURGA

Fabryka tkalni i przędzalni poszukuje około 100 dziewcząt we wieku od 16 do 30 lat. Zarobki od 100 do 250 franków miesięcznie. Utrzymanie wolne, mieszkanie wolne w schronisku polskim pod opieką siostr polskich Sercanek z Krakowa. Kaplica na miejscu; opieka duchowna zapewniona.

Zgłoszenia po polsku napisane adresować :
PATRONAGE DE JUTE
BAS-RHIN

== POLSKI SKLEP ==

Artykułów Piśmiennych

Roman Rembelski

Sprzedaż polskich dzienników

3, rue Fourcy, 3 — PARIS (IV°)

Warszawski Bank Zjednoczony

ZARZĄD : Warszawa, Marszałkowska 129

Liczne oddziały w kraju i zagranicą. — Korespondenci na całym terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej

ODDZIAŁ W PARYŻU

Banque de l'Union de Varsovie.

Telefony : Louvre 31-10 i 33-74
Adres telegraficzny : Uniwersaw. - Paris 4, RUE EDOUARD VII. — PARIS (9) Pocztove konto czekowe : Paris 572-60
R. C. Seine 208-654 B

WKŁADKI OSZCZĘDNOŚCIOWE we frankach, złotych polskich i w innych walutach.

Za wszystkie wkłady Bank płaci 6 proc. rocznie. — Zwrot pieniędzy na każde żądanie i bez żadnego terminu wymówienia. — Za wkłady na termin roczny Bank płaci 7 i pół proc.

Bank wydaje książeczki oszczędnościowe — otwiera rachunki czekowe

Uwaga : Oszczędności należy składać w wielkiej instytucji Bankowej Polskiej, mającej siedzibę główną w kraju i podlegającej kontroli państwowych władz polskich.

Przekazy do Polski Bank uskutecznia bezpłatnie

— WYPŁATA W POLSCE SZYBKA I BEZ ŻADNYCH POTRĄCEŃ —

Własne biura bankowe : Abscon, Billy-Montigny, Olgnes, Lens, Valenciennes, Marles.

Listy należy pisać po polsku i adresować :

Banque de l'Union de Varsovie 4, rue Edouard VII. — Paris (9)

Métro : Opéra i Madeleine.

Do czytelników

Przypominamy, że opłaca się gazetę z góry. Dlatego też przy zamawianiu « Polaka » należy pieniądze od razu przysłać. Taksamo stali nasi prenumeratorzy niech przysłać należytość za nowy kwartał czempredzej, aby uniknąć przerwy w dochodzeniu gazety.

POLSKA KSIĘGARNIA

Polska księgarnia p. Gorausa w Paryżu dostarcza szybko wszelkiego rodzaju książek francuskich. Pisać należy

LIBRAIRIE UNIVERSELLE
18, rue Mabillon
Paris (6^e)

Giełda.

W PARYŻU płacono dnia 19 maja :

Za 1 funt szterlinga	Frs. :	93,52
Za 1 dolara	Frs. :	19,25
Za 1 złotego	Frs. :	3,73

W WARSZAWIE, dnia 18 maja :

Za 1 funt szt.	Złotych p.	24,92
Za 1 dolara	Złotych p.	5,18
Za 100 franków	Złotych p.	26,73

Le Gérant : P. NEYRU.

Og. Tor Druku i Wyd. 71. ul. de Rennes Paris.

Księgarnia Polaka we Francji**Katechizm Polski.**

Stron 120..... Cena 2 fr. 50

Historja święta.

Stron 186..... Cena 3 fr. 50

Ten Katechizm jak również Historja święta są podręcznikami do nauki religji we wszystkich szkołach polskich we Francji. Z nich dzieci powinny się uczyć.

Ale tam, gdzie szkół polskich niema, powinni rodzice o to dbać, żeby dzieci ich znały zasady wiary świętej i rodzice sami powinni uczyć według Katechizmu i Historji świętej.

Dorosłym tak samo te książki są potrzebne, bo przez całe życie są katolikami, a zatem przez całe życie mają znać prawdy wiary ojców naszych i żyć według nich.

Ilustrowany przewodnik.

dla Wychodźców we Francji.

Stron 174..... Cena 8 franków.

Zawiera mnóstwo wskazówek potrzebnych dla wychodźców oraz słowniczek francusko-polski;

Polak we Francji.

Słownik dla Polaków pracujących we Francji. Rozmówki polskie i francuskie wraz z wymową.

Cena 5 franków.

OBRAZY

Pamiętka pierwszej Komunji św. w dużym formacie
W PIĘKNYCH KOLORACH

Po 5, 8 i 10 franków nieoprawne.

OBRAZY MATKI BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

w dużym formacie

DO ZAWIESZENIA NA ŚCIANIE nieoprawne.

PO 10 franków.

Zamawiać pod adresem

MISSION POLONAISE CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré, 263 bis.

PAR S - Ier.

Przy zamawianiu wyciąć adres i nalepić na kopertę

POLSKI BANK we FRANCJI

Bank Związku Spółek Zarobkowych

POZNAŃ, PLAC WOLNOŚCI 15

--- ODDZIAŁ PARYSKI ---

Adres telegr.: BEZETESB-PARIS
Konto czekowe na pocztę Paris 530-87

82, Rue Saint-Lazare, PARIS (9^e)

Telefon: GUTENBERG 77-03
R. C. Seine N° 166.729

USKUTECZNA NAJSZYBCIEJ, NAJPEWNIJ I NAJTANIEJ

PRZESYŁKĘ pieniędzy do POLSKI, NIEMIEC, CZECHOSŁOWACJI i innych krajów. Przekazy do Polski z wypłatą w ZŁOTYCH POLSKICH Na wyraźne życzenie klienta, wypłaca Bank w Polsce także we frankach lub w dolarach amerykańskich. (W banknotach frankuskich lub amerykańskich). Wypłata pieniędzy w Polsce bez żadnych potrąceń.

W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

PRZYJMUJE oszczędności we FRANKACH za NAJWYŻSZYM OPROCENTOWANIEM.

NA ŻYCZENIE przesyłamy każdemu mandaty pocztowego konta czekowego. Wysyłka pieniędzy do nas w każdej wysokości tego rodzaju mandatem kosztuje tylko 25 centymów. »

OTWIERA konta czekowe.

ZAŁATWIA wszelkie operacje bankowe, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe, wystawia na życzenie czeki na wszystkie kraje.

ODDZIAŁY w POLSCE : Poznań, Warszawa, Łódź, Kraków, Wilno, Katowice, Lwów, Bydgoszcz, Toruń, Grudziądz, Sosnowice, Lublin, Radom, Piotrków, Kielce, Zbąszyń.

Z Bankiem naszym współpracuje w Polsce PRZESZŁO CZTERYSTA BANKÓW LUDOWYCH, SPÓŁEK ZAROBKOWYCH i GOSPODARCZYCH ; prócz tego posiadamy korespondentów WE WSZYSTKICH MIEJSCOWOŚCIACH POLSKI. Wypłaty uskuteczniamy nawet osobom mieszkającym we wsiach w Polsce.

ODDZIAŁ WŁASNY w GDAŃSKU

ODDZIAŁ WŁASNY w AMERYCE — NOWY-YORK

Listy prosimy pisać po polsku. Adresować należy :

BANQUE DE L'UNION DES SOCIÉTÉS COOPÉRATIVES
82, Rue Saint-Lazare, PARIS (8^e)

Pierwszy POLSKI BANK we Francji

BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE

Kapitał akcyjny i zapasowy ca 10 milionów złotych (około 38 milionów franków)

Pocztowe K-to Czekowe : PARIS N° 336.38
R. C. Seine N° 158.614

Warszawa-Poznań-Kraków

Tel. : TRUD. 42-48, 55-49, 66-78. — Inter. 112
Adres telegr. : BANKVARAB-PARIS

Filja w Paryżu : 36, Rue de Châteaudun, Paris (9^e)

ODDZIAŁY W POLSCE :

Warszawa (9 oddziałów miejskich), Aleksandrów, Augustów, Baranowice, Będzin, Biała podlaska, Białystok, Bielsk Podlaski, Bielsk Cieszyński, Brodnica, Brześć n/Bugiem, Brzeziny, Bydgoszcz, Chełm, Chełmno (pomorze), Chełmża, Chojnice, Chrzanów, Czersk, Częstochowa, Dąbrowa Górnicza, Drohobycz, Dubno, Działdów, Główno (koło Łowicza), Gostynin, Gostyń poznański, Grajewo, Grodno, Grodzisk, Grójec, Grudziądz, Horodzieja, Hrubieszów, Inowrocław, Kalisz, Kaluszyn, Kartuzy, Katowice, Kielce, Kobryń, Końskie, Korzec, Kowel, Kraków, Królewska Huta, Krotoszyn, Krzemieniec, Kutno, Laura-Huta (Siemianowice), Leszno, Lida, Lidzbark, Lipno, Lubartów, Lubawa, Lublin, Lubliniec, Lwów, Łódź, Łomża, Łowicz, Łuck, Łuków, Luniniec, Międzyrzec, Mińsk Mazowiecki, Mogielnica (koło Grójca), Nakło, Nieśwież, Nowe Miasto, Olkusz, Opoczno, Ostróg, Ostrołęka, Ostrów Łomż., Ostrów Poznański, Ostrowiec n/Ka-

mienna, Parczew, Pińsk, Piotrków, Płock, Podwoleczyska, Poznań, Pruszków, Prużany, Przemysł, Puławy, Pultusk, Radom, Radomsk, Radzionkovo, Radzyń Podlaski, Radzyń Poznański, Rawa Mazowiecka, Rawicz, Rohatyn, Rożyszcze, Równe, Ruda (Górny Śląsk), Rybnyk, Rypin, Sandomierz, Sarny, Siedlce, Siemiatycze, Sieradz, Sierpc, Skarżysko, Skiernewice, Słonim, Sochaczew, Sokółka, Sokółów, Sosnowiec, Stanisławów, Stołbce, Stryków pod Łodzią, Suwałki, Swiecie n/Wisłą, Świętochłowice, Szydłowiec, Tarnowskie Góry, Tczew, Tomaszów Mazowiecki, Toruń, Tuchoła, Turek, Ustron, Wąbrzeźno, Wojciechowo, Węgrów, Więcborg, Wieluń, Wilno, Włocławek, Włodawa, Włodzimierz Wołyński, Wodzisław, Wołkowysk, Zakopane, Zamość, Zawiercie, Zdobunów, Zduńska Wola, Żelechów, Żgierz, Żółkiew, Żuromin, Żychlin, Żyrardów.

ODDZIAŁY : w Gdańsku, Londynie, Brukseli i Rotterdamie.

REPREZENTACJE WE FRANCJI (Comptoir Général de Change) :

Barlin (P.-de-C.) Grande Place ; Bruay-les-Mines (P.-de-C.) I-szej Biuro : 55, rue Pernes, II-gie Biuro : 101, rue de la République ; Doua (Nord), 2, rue Terrasse-St-Pierre ; Lens (Pas-de-Calais), 15, rue de la Paix ; Marles-les-Mines (P.-de-C.), rue Pernes ; Neux-les-Mines (Pas-de-C.),

254, rue Nationale ; Oignies (P.-de-C.), 90, rue Emile-Zola ; Sallaumines (P.-de-C.), Route Nationale ; Montigny-en-Gohelle (P.-de-C.), 36, rue d'Harnes ; Carvin (P.-de-C.), Route de Libercourt ; Dourges (P.-de-C.) ; Harnes (P.-de-C.) ; Billy-Montigny (P.-de-C.).

We wszystkich Biurach udziela sie informacji bezpłatnie.

Liczne listowne podziękowania świadczą, że BANK DLA HANDLU I PRZEMYSŁU W WARSZAWIE, jako jedyny Polski Bank we Francji, posiadający około 170 Oddziałów w kraju i zagranicą, przesyła pieniądze najpewniej, najszybciej i najtaniej nawet do najmniejszych wsi. W większych miastach przekazy telegraficzne zostają wypłacane po 2-3 dniach.

BANK przyjmuje wkłady oszczędnościowe i otwiera rachunki w złotych i frankach za najwyższym oprocentowaniem.

Bank płaci od depozytów we frankach za natychmiastowym wypowiedzeniem 5 proc. ; za wypowiedzeniem kwartalnym 5 i poł proc. ; za wypowiedzeniem półrocz. 6 proc. ; od wkładów na termin roczny Bank płaci 7 procent.

Listy należy pisać po polsku i adresować : Banque pour le Commerce et l'Industrie à Varsovie, 36, rue de Châteaudun, Paris (9^e).